

## Scenariusz uroczystości z okazji Dnia Nauczyciel

Uczeń prowadzący uroczystość:

Szanowne Grono Pedagogiczne, zaproszeni goście, pracownicy obsługi, koleżanki i koledzy!  
Pragnę serdecznie powitać Was na uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej i zaprosić do obejrzenia programu artystycznego, który dla Was przygotowaliśmy.

( Na scenie pojawiają się recytatorzy, w tle słyhać muzykę Edwarda Simoniego lub inny utwór)

Ucz. I.:

Oto dłoń moja  
Ku Tobie w podzięcie  
I uśmiech i serce

Myśl najlepsza  
Uczuciem płonąca  
Promień słońca

I wdzięczność  
Której inaczej wyrazić nie umiem  
Dziękuję.

Ucz. II.:

Kiedy ktoś zapyta czego mnie nauczyłeś  
przecież byłem takim krnąbrnym uczniem  
odpowiem z uśmiechem  
dar uśmiechu otrzymałem  
i przekazuję go innym  
ofiarowałeś mi cierpliwość  
dla własnych niestałości  
i wyrozumiałość wobec niedoskonałości  
ludzkiego geniuszu  
otrzymałem także pewność  
że zwątpienie jest pierwszą oznaką postępu.

Ucz. III. :

Wdzięczności ucznia  
Nie zapisuje się w szkolnym dzienniku  
Wdzięczność nie jest obiektem  
Badań pedagogicznych  
Wdzięczność ma tysiąc twarzy  
I tajemniczy urok  
Łobuzerskiej nieprzewidywalności  
Do wdzięczności dorasta się  
Całymi latami  
Aby nigdy jej nie nazwać  
Bo nie ma definicji  
Bo jest bezzwrotna  
Bo inna w każdym z nas.

Uczeń prowadzący uroczystość:

Proszę o wysłuchanie „Szkolnej ballady” – utworu inspirowanego balladą A. Mickiewicza pt.: „Świtezianka” w wykonaniu.....

„Szkolna ballada”

Jakiż to uczeń piękny i młody?  
Jakaż to obok uczennica?  
Szkolnym autobusem jeżdżą sobie do szkoły,  
aby się uczyć czytać i pisać.

Ona mu z matmy daje zadanka,  
On jej historię co ranka.  
Pewnie kolegą jest tej dziewczyny,  
pewnie to jego koleżanka.

Każdego dnia prawie o jednej porze  
spotkać ich można w dobrym humorze.  
Nauką wcale się nie przejmują,  
a uwagi nauczycieli z pobłażaniem traktują.

Na nic wszelkie prośby  
i błagania,  
nikt nie jest w stanie  
zmusić ich do działania.

Aż tu pewnego dnia sielanki  
tej nadchodzi kres.  
Ona powtarza klasę  
i on też.

Tak więc uczcie się!  
To moja rada,  
Bo kto naukę zaniedba, ach biada mu, za życia biada,  
gdyż może tylko wyrosnąć na dziada.

Uczeń prowadzący uroczystość:

Proszę o wysłuchanie utworu Marii Terlikowskiej pt.: „Nasza woźna” w wykonaniu.....

Nasza woźna stoi w szatni.  
Woźna lepiej wie niż pani,  
Kto wszedł pierwszy,  
Kto ostatni,  
Kto najwięcej bałagani.  
Powie pani?  
Nie, nie powie,  
Choć jej czasem huczy w głowie,  
Chociaż watę kładzie w uszy,

By ją hałas nie ogłuszył.  
Wczoraj rzekła z miną groźną:  
„Już nie będę waszą woźną!  
Jak będziecie dla mnie tacy,  
To poszukam innej pracy!”

Więc my dziś we wspólnym liście  
Przyrzekamy uroczyście:  
Nasza klasa się odmieni,  
Klasa wytrze nogi w sieni.  
Od dziś – w szatni żadnych pisków,  
wrzaski tylko na boisku.  
Niech nam żyje woźna nasza!  
Cała klasa Cię przeprasza.

Uczeń prowadzący uroczystość:  
Proszę o wysłuchanie opowieści o oddziale specjalnym działającym na terenie naszej szkoły  
(tekst dotyczy pracowników obsługi).

Uczeń IV. :  
Nasz szkolny oddział do zadań specjalnych kobiecą obsadę ma.  
On z każdym brudem radę sobie da.  
Zespół ten jest niezwykle pracowity  
i zasługuje na same profity.  
Broni chemicznej nie załuje,  
Brud i bakterie systematycznie atakuje.  
I choć czasem brakuje mu sił,  
On wie, że nie zastąpi go nikt.  
Dziś mu z serca za czystość dziękujemy  
I być dobrymi obiecujemy.  
Nie będzie już śmiecił ani Zbysiu, ani Krzyś,  
bo w czystym środowisku chcemy żyć.

Uczeń V. :  
Oddział do zadań specjalnych także wsparcie bojowe ma.  
To przystojny pan.....( konserwator ) dzielnie mu pomaga.  
On agentem do zadań specjalnych jest.  
Wykona wszystko, co tylko chcesz.  
Dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Chcesz się przekonać, to zmierz się z nim.

Uczeń VI. :  
Lecz na tym nie koniec opowieści tej, bo jest jeszcze pan.....(kierowca szkolnego autobusu) – agent O2 i pani.....(opiekunka dzieci) – agent O3. Z nimi radośnie płyną nasze dni, bo ich pojazd czystością lśni. Dowodzi nim pan..... – kierowca odlotowy. Nie straszna mu burza ani deszcz, bo on wie, że tak cenny towar jak my trzeba szczęśliwie dowieźć.

Uczniowie razem:  
Więc dziś całemu oddziałowi z serca dziękujemy i być lepszymi obiecujemy!

Uczeń prowadzący:  
Zapraszam do obejrzenia inscenizacji pt. : „45 minut z życia pewnej nauczycielki”

( Na scenie pojawiają się uczniowie i na melodię piosenki „My cyganie” śpiewają piosenkę pt.: „ My uczniowie”)

My uczniowie, co pędzimy razem z wiatrem.  
My uczniowie znamy cały świat.  
My uczniowie wszystko wiemy,  
a śpiewamy sobie tak.

Refren : Życie szkolne, życie szkolne,  
Życie szkolne fajne jest.  
Tu przyjaciół znajdziesz wielu,  
tu przyjemnie spędzisz czas.

Kiedy słucham naszej pani,  
Wszystko jasne dla mnie jest,  
Lecz gdy sprawdzian mam napisać  
wtedy strach ogarnia mnie.

Refren: Życie szkolne .....

I choć ściągać nam nie wolno  
Głośno szeptać, kręcić się.  
To o szkole wciąż myślimy,  
do niej chodzić nam się chce.

Refren: Życie szkolne.....

( Nagle rozlega się dzwonek i uczniowie zajmują miejsca w ławkach lub siadają na podłodze, do klasy wchodzi nauczycielka.)

Nauczycielka: Dzień dobry dzieci!  
Uczniowie: Dzień do-bry pa-ni!

(Nauczyciel rozgląda się i pyta zdziwiony)

Nauczycielka: Czy to V klasa?

Ucz. I: Tak, a dlaczego pani pyta?

Nauczycielka: Bo was nie poznaję. Siedzicie spokojnie, jesteście grzeczni, mili żadnej szyby żeście jeszcze nie wybili.

Ucz. II: Bo my, proszę pani Dzień Nauczyciela dzisiaj obchodzimy i z tej okazji wszystkiego najlepszego pani życzymy.

( Uczeń podchodzi z kwiatami)

Nauczycielka: Ach, bardzo dziękuję za kwiaty i życzenia.

Uczeń III: Prawda, że są piękne. Sam je wybierałem i o pani wciąż myślałem.

Nauczycielka: To bardzo ładnie z twojej strony, ale nie licz na żadne fory.

Drogie dzieci, czas szybko umyka, więc pora zajrzeć do dziennika. Zaczniemy od sprawdzenia obecności.

Kapusta Jan

Ucz.V: Nie ma, jest w bibliotece, na pewno zaraz będzie.

Nauczycielka: Acha.....- czyta dalej- Głęb Jerzy.

Głęb: Jestem.

Nauczycielka: Kalafior Marysia ?

Kalafior: Obecna.

Nauczycielka: Lis Stanisław?

Lis: Stanisława, proszę pani! Moi rodzice mają tylko córkę, chociaż tatuś nadal marzy o synku.

Nauczycielka: Och, przepraszam Stasiu, więc jesteś?

Lis: Przecież widać.

Nauczycielka: A Wiercipięta Wojciech jest?

Wiercipięta: Zgłaszam nieprzygotowanie.

Nauczycielka: Spokojnie, na razie sprawdzam obecność.

Wiercipięta: No to jestem.

Nauczycielka: Przecież widzę, ślepa nie jestem.

( Nagle wpada do klasy spóźniony Jasiu)

Nauczycielka: No, proszę, jest nasz spóźnialski. Gdzie byłeś, Jasiu?

Jasiu: Ja, w bibliotece proszę pani.

Nauczycielka: W bibliotece, mówisz. A co tam robiłeś?

Jasiu: Szukałem pana Tadeusza, bo pani kazała mi iść po niego.

Nauczycielka: Ach, zupełnie zapomniałam. I co, był?..... No, był czy nie.!

Jasiu: Nie, proszę pani. Nie mogłem go znaleźć, a szukałem wszędzie, nawet w toalecie.

Nauczycielka: Gdzie, w toalecie?

Jasiu: No tak, bo Zenek mówił, że się źle poczuł. Ale okazało się, że wcześniej wyszedł i będzie dopiero jutro.

Nauczycielka: Jutro, powiadasz?

Jasiu: No tak. Jeszcze Rychu może to potwierdzić.

N-ka: Co ty mówisz Jasiu? Powiedz mi w takim razie, czy słyszałeś o Mickiewiczu, Słowackim, Sienkiewicz?

Jasiu: O kim? A czy słyszała pani o Czarnym, Łysym i Balonie?

Nauczycielka: O kim?..... Nie, nie słyszałam.

Jasiu: To co mnie pani swoją bandą straszy!

Nauczycielka: Dość już chłopcze tego. Rozum to dobra rzecz, tylko trzeba go mieć, a teraz bierz swoje rzeczy i pędź do domu po ojca swego!

Jasiu: A czy mogę z kolegą?

Nauczycielka: Zejdź mi z oczu i to zaraz ofiaro losu, bo nie ręczę za siebie.

Jasiu: Już, już wychodzę - zwraca się do kolegów – pa chłopaki!

Nauczycielka: Uf....., co za okropny typek. Teraz chyba możemy już zacząć normalną lekcję. Proszę ręce na ławkę i ani mru, mru. O, jeszcze okna proszę pozamykać, bo wiedza zaraz zacznie wam umykać.

Uczeń VI: Już się robi proszę pani. Teraz jesteśmy szczelnie pozamykani.

( Zgłasza się ucz. Stasia)

- Proszę pani mogę wyjść?

Komentarz:

Nauczycielka: Wyjść? Teraz? Absolutnie. Mówiłam, żeby wziąć pampersy!

Stasia: Aleee..... ja nie wytrzymam.

Nauczycielka: To masz pecha. Teraz sprawdzimy, co umiecie. Proszę do odpowiedzi Frania.

.....Franiu, czy podobało ci się „Nad Niemnem”?.....No, proszę Franiu, śmiało.

Franek: A..., nad Niemnem?

Nauczycielka: No właśnie, „Nad Niemnem”.

Franek: Ja proszę pani jeszcze tam nie byłem, ale mój dziadek mówił, że jest tam pięknie.

Nauczycielka: O rety, ale mi się trafiła klasa. Jak nie dyslektyk, to nienormalny. To już kolejny imbecyl. Tamten o Mickiewiczu nie słyszał, ten „Nad Niemnem” nie przeczytał. Ja chyba oszaleję.

Uczeń VII: Niech się pani nie denerwuje, on na pewno tego pożałuje.

Nauczycielka: Oby, oby.

Uczeń VIII: Ładnie pani dziś wygląda.

Nauczycielka: Tak? Dziękuję Heniu.

Uczeń VII: Niech go pani nie słucha. On kłamie. To samo mówił już pani od j. niemieckiego.

Heniu: Skarżypyta, już po tobie.

Nauczycielka: Spokój. Proszę zapisać temat lekcji: Smutne życie wiejskich dzieci na przykładzie „Janka Muzykanta“ H. Sienkiewicza.

Wojtek: Odda nam pani sprawdziany z lektury?

Nauczycielka: Ależ oczywiście. W ogóle się nie przygotowaliście do niego. Same jedyńki.

Jak wzięłam się do sprawdzania, to się przeraziłam.

Uczniowie: My też, kiedy usłyszeliśmy pytania.

Nauczycielka: Przecież były takie proste.

Zenek: Chyba dla pani, bo dla nas czasy Janka są tak odległe.

Nauczycielka: Naprawdę? A ja myślałam, że wyglądam tak młodo.

Heniu: Nieważne jak wyglądamy, ale jak się czujemy. Tak mówi mój tata.

Nauczycielka: No właśnie Heniu, czy twój tata już ci nie pomaga w odrabianiu lekcji?

Heniu: Nie, ta ostatnia jedynka z polaka zupełnie go załamała.

Nauczycielka: To przykre. Proszę go pozdrowić>

Heniu: Dziękuję.

( Nagle do klasy wchodzi dyrektor)

Dyrektor: Pani Zosiu! Co pani narobiła! Telefony w gabinecie mi się urywają. Karierze mojej zagrażają. A mówiłem, prosiłem, ostrzegałem: „Nie zadzierać z gałganem“. I na cóż to się zdało. Dwóch ludzi z kuratorium na jutro mi się zapowiedziało.

Nauczycielka: Ależ panie dyrektorze, ja nic nie zrobiłam, ja tylko lekcję uczciwie prowadziłam. Trochę o Mickiewiczu, Słowackim zagaiłam, nic więcej.

Dyrektor: To niech się pani teraz tłumaczy, bo mnie jutro nie ma w pracy. (Zdenerwowany wychodzi).

( Rozlega się dzwonek, uczniowie wychodzą)

Po chwili wszyscy wracają na scenę i się kłaniają.

Prowadzący uroczystość: Nasz program artystyczny dobiegł już końca. Prosimy teraz Państwa o przyjęcie życzeń oraz kwiatów jako wyraz naszej sympatii i wdzięczności.

Opracowała: Jolanta Ledwoń